Rok XI. Nr. 186 Sosnowiec, czwartek 9 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-82, Administracji 1-97 Drukarni 13-80 ...czekowe 304.247 ...towice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Leg...

Dr. GOSIEWSKI b. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu ZAMORDOWANY

Zabójcą jest zredukowany pracownik Ubezpieczalni sosnowieckiej

WARSZAWA, 9. 7. PAT. Wczoraj o godzinie 14.30, w chwili, gdy zastępca naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie,

UPRZEDNIO DYR. UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU DR. WIKTOR GOSIEWSKI

wychodził z gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Czerniakowskiej, podszedł do niego jakiś mężczyzna i

DAŁ SZEŚĆ STRZAŁÓW, Z KTÓRYCH DWIE KULE TRAFIŁY W KLATKĘ PIERSIOWĄ, JEDNA UTKWIŁA W MÓZGU, A JEDNA ZRANIŁA GO W LEWE RAMIĘ.

Ciężko rannego dyr. Gosiewskiego przewieziono do Instytutu Chirurgji Urazowej.

Przestępca, który strzelał do dyr. Gsiewskiego — jak stwierdzono —

JEST ZREDUKOWANYM PRACOWNIKIEM UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU ALEKSY SZYMIK,

którego osadzono w areszcie śledczym.

Dr. Gosiewski zmarł w szpitalu o godz. 11 wieczorem, w dwie godziny po wyjęciu kuli z mózgu.

P. PREZYDENT WYJECHAŁ DO ZAKOPANEGO.

KRYNICA, 9. 7. Wczoraj rano samochodem z Krynicy do Zakopanego wyjechał P. Prezydent Rzplitej wraz ze swą świtą.

Inspekcja!

WARSZAWA, 8. 7. PAT. Dnia 7 lipca o godz. 8 rano minister Przemysłu i Handlu p. Roman, w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego p. Ryszarda Dittricha, przybył do Państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej. P. minister zastał przy pracy tylko dwuch urzędników, wobec czego w stosunku do nieobecnych p. minister postanowił wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Katastrofa szybowcowa

LUBLIN, 9. 7. PAT. Wczoraj rano we wsi Jakubowice Murowane pod Lublinem spadł na drzewo z wysokości 30 m. szybowiec pilotowany przez ucznia 6 kl. gimnazjum lubelskiego, Wincentego Szypka. Młodociany pilot doznał pęknięcia czaszki. Stan rannego jest beznadziejny.

Wielka burza nad Holandją

AMSTERDAM, 8. 7. — Podczas burzy, jaka przeszła we wtorek nad częścią Holandji, zginęło od pioruna pięcioro ludzi.

Szkody, wyrządzone przez pioruny są znaczne. Spaliło się kilkanaście gospodarstw.

Woda wyrządziła wielkie spustoszenia, szczególnie na ulicach w Amsterdamie, gdzie w wielu miejscach zapadła się jezdnia klinkierowa.

Przemówienia obrońców w procesie krakowskim

KRAKÓW, 9. 7. PAT. Wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przeciwko 45 oskarżonym o zajścia marcowe w Krakowie przemawiali kolejno obrońcy, których jest 21, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Manewry niemieckiej floty wojennej

na wysokości brzegów polskich

HEL, 9. 7. Swego rodzaju olbrzymią sensację u brzegów przylądka Rozewskiego wywołało pojawienie się w godzinach przedpołudniowych flotylii jednostek bojowych marynarki wojennej niemieckiej. Flotylla przeprowadziła strategiczne ćwiczenia, niezwykle znamienne w swej wymowie.

Z zachodu nadpłynęły: 1 torpedowiec i 5 niemieckich łodzi podwodnych które pojawiły się w szyku bojowym na wysokości brzegów przylądka Rozewskiego w odległości 4 mil morskich od brzegu. Po wykonaniu manewru taktycznego eskadra zwróciła się ku wschodowi, skąd nadpłynęły nowe jednostki wojenne floty niemieckiej w postaci 5 szybkobieżnych motorówek torpedowo - bombowych.

Motorówki wykonały atak na łodzie podwodne i torpedowiec, imitując prawdziwą walkę morską. Po wykonaniu ataku i szeregu ćwiczeń taktycznych, łodzie podwodne i motorówki odpłynęły z pobliża brzegów polskich.

Osobliwe te manewry na ważnym odcinku brzegu naszego, są bardzo znamienne, — zwłaszcza, że taktycznie łodzie podwodne markowały obronę brzegu polskiego przed najazdem szybkobieżnych motorówek bombowych. Motorówki te, stanowią ostatnią zdobycz najnowocześniejszej techniki morskiej, zrozumiałem więc jest, że ćwiczenia te dla licznych letników i turystów, skupionych pod Rozewiem, stanowiły niebywałą sensację, jak również swego rodzaju memento na przyszłość.

6 dni trwał pożar lasu

BRACŁAW, 8. 7. PAT. W dniu 6 bm. został ugaszony pożar lasu państwowego i prywatnego na terenie gm. Miorskiej, który powstał, jak donosiliśmy, w dniu 30 ub. m. Po zagaszeniu pożaru ustalono, że las państwowy został opalony na przestrzeni 10 ha, a las prywatny na przestrzeni 400 ha.

Ponadto w prywatnym lesie spaliło się 1.000 metrów drzewa opałowego i 500 metrów papierówki. Opalony las jest wieku od 15 do 60 lat. Straty są bardzo duże, lecz narazie nie ustalone

ZGON CZICZERINA.

MOSKWA, 8. 7. W ub. wtorek po długiej chorobie zmarł Jerzy Wasiljewicz Cziczerin, b. komisarz ludowy spraw zagranicznych. Zmarły liczył lat 64.

AFERA PARYLEWICZOWEJ

przekazana sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie

Szereg osób osadzono w więzieniu śledczem

WARSZAWA, 8. 7. PAT. Urzędowo komunikują: Dnia 6 lipca br. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie Korusiewiczowi W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu znajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski.Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacyj notarjuszy i wyjednania koncesyj monopolowych, pośrednictwa w sprzedaży Skarbowi Państwa objektów przemysłowych, wyrabiania obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawie ułaskawień itd.

Działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Holendra odgrywała nieja ka Helena Fleischerowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci. Przez ich ręce przechodziły pieniądze

Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu, wobec czego min. sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzeń, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem. Obecnie śledztwo, skoncentrowane w rękach sędziego Korusiewicza, sprawdza nagromadzony materjał dowodowy, celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczem w Tarnowie.

Banda rozbójników abisyńskich wymordowała włoską misję lotniczą

RZYM, 8. 7. PAT. Agencja Stefani donosi: Dnia 26 czerwca trzy samoloty, które wystartowały z Addis-Abeby, opuściwszy się w pobliżu Lekemti, w okręgu Nollega. W samolotach tych znajdowała się misja z gen. awjacji Magliocco na czele.

Miejscowa ludność zgotowała misji bardzo serdeczne przyjęcie.

W dwa dni później, banda rozbójników, uchylających się od kontroli miejscowych szczepów, nieoczekiwanie napadła członków misji, która mimo dzielnej obrony musiała ulec wobec przeważającej liczby napastników.

Jeden z członków misji O. Borello który sam tylko pozostał przy życiu, zawiadomił o wydarzeniu władze włoskie 5 lipca.

Niezwłocznie udały się samoloty włoskie, by zastosować masowe represje w stosunku do napastników W walce z rozbójnikami zginął gen. Magliocco, plk. sztabu generalnego Calderini i mjr. Locatelli oraz inż. Passo.

Służąca do wszystkiego...

Bezpłatni praktykanci w szkolnictwie powszechnem

Instytucja bezpłatnych praktykantów stanowi jedną z najbardziej ciemnych stron naszego szkolnictwa powszechnego.

Pomijając wielką niesprawiedliwość społeczną żądania od człowieka pracy bezpłatnej, zwlaszcza gdy człowiek ten jest niezamożny i przy wyborze swojego zawodu kierował się raczej pobudkami natury ideowej, aniżeli względem na karjerę życiową, instytucja ta godzi w nauczycielstwo i szkołę.

Bezpłatny nauczyciel to pracownik drugiej kategorji, nietylko w oczach społeczeństwa, ale i młodzieży szkolnej. Bezpłatny nauczyciel to w szkole ta przysłowiowa „służąca do wszystkiego": niema pracy, której by nie usiłowano mu narzucić.

Bezpłatny nauczyciel — to człowiek głęboko upokorzony w swej dumie zawodowca; pracuje, jak inny, a jest trzymany w szkole jak gdyby z łaski.

Liczba bezpłatnych praktykantów zamiast maleć wzrasta z każdym rokiem. W roku 1933/34 w szkołach powszechnych pracowało 1351 bezpłatnych praktykantów; W 1934/36 roku było ich 1408 (na ogólną liczbę 74.288 nauczycieli). W miastach pracowało 866 bezpłatnych praktykantów, na wsi 542. W Warszawie w 1934/35 roku mieliśmy 31 bezpłatnych praktykantów.

Największa ilość bezpłatnych praktykantów jest zatrudniona w województwie poznańskiem (190), skolei idą województwa: **kieleckie (161)**, lwowskie (121), warszawskie (116), łódzkie (111), pomorskie (110). Najmniejsza ilość bezpłatnych praktykantów znajduje się na terenie województwa śląskiego (5).

Cyfry powyższe czerpiemy z wydanej przed kilku dniami przez Główny Urząd Statystyczny „Statystyki szkolnej za 1934/35 rok".

Zniesienie instytucji bezpłatnych praktykantów byłoby nietylko aktem sprawiedliwości w stosunku do młodzieży nauczycielskiej, lecz stworzyłoby w szkole zupełnie inną atmosferę pracy, zaś początkującemu nauczycielowi umożliwiłoby istotne doskonalenie się w zawodzie.

Poseł zakłada sklep,

by wykazać wyzysk rolników przez hurtowników

LONDYN, 8. 7. P. Lennox-Boyd, konserwatywny członek parlamentu angielskiego otworzył w Londynie detaliczny sklep warzywny, wypowiada jąc „wojnę" hurtownikom i pośrednikom słynnego Covent Garden'u (Covent Garden — wielkie londyńskie hale targowe, koncentrujące wszystkich hurtowników, zaopatrywujących Londyn w owoce i warzywa).

P. Lennox - Boyd będzie kupował produkty bezpośrednio od rolników ze swego okręgu wyborczego i sprzedawał je konsumentom detalicznym, omijając Covent Garden Market.

Dochody przedsiębiorstwa będą całkowicie zwracane rolnikom — dostawcom, którzy, zdaniem p. Lennox - Boyd'a, są dotychczas w niedopuszczalny sposób wyzyskiwani przez hurtowników i pośredników rynkowych.

P. Lennox - Boyd. posługując się dowodami wyzyskiwania farmerów przez Covent Garden, między innemi ogłowiada, że rolnicy otrzymują od hurtowników za tonę marchwi 1 funta szterlinga, wtedy, gdy konsumenci, ku pując tę samą marchew, płacą za tonę 18 funtów szterlingów.

Po upływie 6 miesięcy od otwarcia przedsiębiorstwa, p. Lennox - Boyd zebrane fakty, dowody i cyfry przedstawi w parlamencie, celem podjęcia szerszej akcji na korzyść rolników angielskich.

Dosyć oryginalna walka parlamentarzysty angielskiego z Covent Garden'em wzbudziła duże zainteresowanie.

Straganiarze żydowscy skopali ciężarną kobietę

i zelżyli Państwo Polskie

Prasa łódzka donosi:

Nieprawdopodobne wprost zajście miało miejsce na rynku w Tomaszowie, w trakcie którego żydzi bez najmniejszego powodu skopali i zbili straganiarkę chrześcijankę, znajdującą się w stanie brzemiennym, oraz dopuścili się publicznej obrazy Państwa Polskiego.

Wśród żydów tomaszowskich zauważyć się daje silne zdenerwowanie i podrażnienie w związku z rozwijającym się coraz lepiej handlem chrześcijańskim.

Jeden ze straganów na rynku ma niejaka Lewandowska. Gdy Lewandowska przybyła na rynek aby rozłożyć swój stragan zobaczyła, że miejsce jej zajął straganiarz żyd Rotberg.

Lewandowska zwróciła się do niego aby jej miejsce zwolnił. Rotberg zamiast słusznemu żądaniu Lewandowskiej uczynić zadość obruszył się i wszczął okropną awanturę w trakcie której **rzucił się na Lewandowską, którą do tkliwie pobił kijem, wreszcie gdy ta upadła na ziemię kopnął nogą w brzuch. Lewandowska, która znajduje się w stanie brzemiennym otrzymawszy kopnięcie w brzuch zemdlała.**

Zemdloną zaopiekowały się znajdujące się przy straganach panie, które odwiozły zemdloną do komisarjatu PP., gdzie lekarz udzielił jej pierwszej pomocy.

Zaszedł znamienny fakt:

Oto gdy w trakcie awanturowania się żydów, ktoś z obecnych zapytał ich czy im tak źle w Polsce, siostra straganiarza Fajga Rotberg, lat 24 za częła krzyczeć:

was i waszą Polskę mamy w..., idźcie wszyscy do djabła".

Wobec tak jawnej i publicznej obrazy Państwa Polskiego, Fajga Rotberg została natychmiast aresztowana i osadzona w areszcie. Sprawa jej natychmiast przekazana została do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Odpowiadać będzie z art. 152 o publiczne zelżenie Państwa.

Wygrane w pożyczce inwestycyjnej

W dalszym ciągu losowania 3 proc. pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza Nr. serji, druga — Nr obligacji)

Po zł. 1.000 — 176-32 212-3 238-46 229-45 436-26 518-26 580-5 584-38 648-28 636-5 698-12 760-28 890-3 1047-46 1148-23 1366-3 1442-45 1650-37 1756-6 188-26 2000-3 2122-32 2095-12 2159-41 2155-38 2204-18 2248-38 2266-12 2269-5 2399-38 2450-28 2495-46 2558-12 2615-5 2975-37 3083-5 3213-6 3288-37 3295-26 2208-46 3402-29 3535-46 3777-16 3863-3 4010-29 4158-12 4183-32 4290-22 4466-29 4566-38 4612-3 4623-3 4666-36 4734-18 4746-18 4790-46 4873-29 4838-23 4935- 4959-28 5027-23 5302-3 5329-37 5363-29 5394-26 5455-46 5534-37 5571-18 5659-6 6011-26 6219-28 6213-23 6035-37 6027-38 6051-22 6271-3 6157-22 6288-3 6319-3 6538-32 6608-41 6668-36 6710 3 6771-3 6796-46 6884-5 8901-29 6902-36 6902 8 7090-12 7109-5 7156-23 7030-28 7253-28 7371-26 7402-37 7444-23 7663-3 7856-37 7818-46 7905-38 7957-8 7982-37 7992-46 8006-28 8051-46 8027-28 8178-41 8224-29 8225-37 8536-22 8539-32 8596-23 8916-41 8963-3 8991-45 9057-8 9176-22 9188-3 9232-8 9249-8 9389-28 9390-36 9427-46 9509-45 9540-46 9959-12 10107-32 10054-12 10058-23 10104-36 10251-37 10295-28 10344-22 10544-22 10509-36 10523-36 10642-28 10652-36 10342-[illegible] 10944-22 11158-6 11264-28 11294-23 11442-22 11569-12 11613-12 11634-12 11654-28 11705-46 11832-29 11850-41 11844-18 11854-5 12036-28 12039-3 12057-18 12123-29 12125-46 12205-18 12212-6 12445-46 12454-45 12584-26 12584-26 12586-18 12614-18 12638-22 12775-28 12931-29 12927-23 12903-46 12951-36 12944-5 12980-41 13041-28 13092-41 13131-46 13157-8 132[illegible]-26 13202-41 13259-26 13348-45 13319-22 13335-46 13362-12 13381-22 13481-3 13293-28 13529-46 13554-29 13590-29 13650-46 13671-6 13675-28 14090-28 14092-3 14369-23 14484-45 14560-36 14640-46 14947-45 15107-23 15202-6 15204-46 15220-3 15262-46 15271-38 15286-41 15360-3 15386-38 15403-28 15475-41 15554-26 15710-5 15717-45 15818-26 15731-36 15801-23 15883-46 15900-29 15900-29 15962-45 16198-28 16212-28 16254-45 16362-28 16393-32 16493-23 16683-3 16776-6 16900-46 16994-6 17010-18 17025-22 17127-46 17132-8 17148-22 17154-3 17315-28 17314-38 17326-38 17378-41 17390-18 17480-29 17505-37 17658-6 17658-18 17705-46 17739-3 17751-27 17881-36 17975-8 18005-26 18147-8 18294-46 18320-37 18349-46 18885-26 18738-5 18849-45 18830-22 18866-3 18897-28 18920-29 18964-32 19016-32 19057-8 19072-12 19071-45 19049-28 19214-45 19363-41 19369-22 19416-32 19468-23 19462-46 19480-22 19484-28 19664-45 19718-46 19803-8 19869-23 19957-38 19994-37 20184-46 20002-41 20211-38 20246-3 20301-33 20373-28 20447-46 20482-36 20484-46 20492-46 20492-46 20599-5 20791-12 20802-3 20831-6 20954-36 21079-46 21101-3 21166-5 21238-5 21291-46 21447-3 21604-3 21622-18 21698-29 21704-6 21881-46 21931-12 21998-6 22058-38 22143-41 22217-3 22217-3 22250-18 22274-8 22288-32 22470-8 22620-41 22621-5 22754-36 22790-45 22809-5 22929-12 22998-45.

(Dalszy ciag wygranych jutro).

Dochody ubezpieczalni społecznych

Dochody ubezpieczalni społecznych wyniosły w ciągu pięciu miesięcy rb. 43.841.777 zł. Wymiar składek stanowił 40.423.000 zł., resztę wpływów stanowią dochody z majątku oraz z opłat i zwrotów.

Łączne wydatki ubezpieczalni społecznych w tym samym czasie wyniosły 42.321.653 zł., w tem wydatki na świadczenia 29.244.823 zł., na administrację 5.125.190 zł., inne wydatki 6.321.845.

Bilans anarchji w Hiszpanji

MADRYT, 8.7. W parlamencie hiszpańskim Gil Robles podał bilans skutków anarchji, panującej w Hiszpanji w ciągu 4 miesięcy, a mianowicie od 16 lutego do 15 czerwca.

W tym okresie spalono całkowicie 164 kościoły, częściowo 251, zabito 269 osób, zraniono 1.287. Strajków generalnych zaczęto 113, strajków lokalnych 228, zniszczono 69 lokali całkowicie różnych organizacyj, 312 zdemolowano, 16 lokali redakcyjnych rozbito.

Dzien oderwanych guzików

W Anglji prowadzona jest od pewnego czasu propaganda za ustaleniem dnia 1 września każdego roku jako dnia „oderwanych guzików". W dniu tym wszystkie angielki miałyby pozostać w domu i przyprowadzić do porządku garderoby mężów.

Oryginalny pomysł pozwalałby wnioskować o niezbyt wielkiej pohopności wielu pań domu w Anglji do przyszywania guzików i cerowania dziur w ubraniu. Takie przynajmniej wrażenie czyni na mieszkańcach kontynentu osobliwa propaganda angielska.

Do kogo należy miljon?

Niespodzianka Fortuny zahamowała kroki rozwodowe

Małżeństwo Loyson znajdowało się w posiadaniu kilku obligacyj Credit Foncier. Każdy szanujący się francuz posiada jakieś papiery procentowe, niema więc w tym fakcie nic dziwnego. Dziwniejsze jest jednak to, iż przez cały szereg lat dobrego małżeńskiego pożycia państwa Loyson, Fortuna omijała drzwi ich mieszkania, gdy nadchodziły terminy ciągnienia obligacyj Credit Foncier.

Z biegiem czasu małżonkowie opatrzyli i znudzili się sobie wzajemnie. Miłość ich zwiędła, wywietrzała, czuli się sobie obcy i każde z nich szukało rozrywek na boku.

Od łyczka do rzemyczka i wkrótce doszło do scen, wymówek, kłótni. Wreszcie postanowili pp. Loyson pójść za przykładem innych i urozmaicić sobie życie wycieczkami do adwokatów i sal sądowych. Słowem — wszczęli kroki rozwodowe. W tym właśnie momencie Fortuna sprawiła im niespodziankę. Na jedną z obligacyj, należących do pp. Loyson, padła główna wygrana w sumie jednego miljona franków.

Dobrze!

Ale do kogo należy miljon?

Czyją własnością była obligacja? Pana czy pani Loyson?

Sąd miał nielada kłopot z rozstrzygnięciem tej sprawy. Obligacje były dotąd wspólną własnością pp. Loyson. Po wygranej jednak pan Loyson zabezpieczył swoje prawa do majątku i tem samem do miljona. Pani Loyson twierdzi, że w spadku po ojcu otrzymała kilka obligacyj Credit Foncier. ale nie pamięta jakie były ich numery. Pan Loyson znów dowiódł, że po ożenku dokupił sam kilka nowych obligacyj. Ale i on też nie zanotował, jakie numery nabył. Kto tu ma rację?

Sąd postanowił uciec się do metody stosowanej jeszcze przez Fabiasza Kunktatora: odłożenie sprawy na przeciąg pewnego czasu. Sędziowie, snać dobrzy psycholodzy, doszli do wniosku, że w obliczu miljona małżonków Loyson otrzeźwieją, dojdą do przekonania, że lepiej zainkasować cały nienaruszony miljon, niż dać sporą część jego na koszty długiego procesu.

Słowem sędziowie liczą na to, że zwłoka wpłynie na pogodzenie się pokłóconych małżonków i cofnięcie podania o rozwód.

I może nie mylą się w trzeźwej ocenie charakteru swoich rodaków.

OBRÓT ROBOTNIKÓW

— TO JEDNA Z FORM BEZROBOCIA

Wydawaćby się mogło, że groza utraty pracy, stała niepewność jutra, jaka wisi dziś nad robotnikiem, powstała dopiero w okresie obecnego wielkiego bezrobocia, że wypływa ona ze złej konjunktury gospodarczej, a więc z przyczyn zupełnie niezależnych od przemysłu.

Dla ludzi jednak, którzy bacznie obserwują odcinek przemysłu, jasnem jest, że bezrobocie z pewnego punktu widzenia jest zjawiskiem wygodnem dla niektórych przemysłowców i dlatego leży ono na linji ich polityki.

Bezrobocie, niepewność pracy powoduje, że robotnik jest bardziej uległym, że łatwiej godzi się na gorsze warunki pracy, na niższą zapłatę, nie skarży się, nie upomina o swe prawa.

Bezrobocie istniało zawsze, nawet w okresie najlepszej konjunktury, a choć nie miało ono charakteru tak wielkiej, jak obecnie, klęski społecznej, stwarzało zawsze sytuację wygodną dla przemysłu: robotnik bał się, że na jego miejsce znajdą się inni kandydaci, czekający na pracę. Dla robotnika obojętnem jest, co jest przyczyną braku pracy. Odczuwa on bowiem zawsze tak samo jego skutki. Obok bezrobocia konjunkturalnego podobnie bije w niego zjawisko, które zaobserwować można przy bliższej analizie stosunków w przemyśle: zjawisko obrotu robotnikami. Statystyka wykazuje, zarówno u nas, jak i w innych państwach, że stan załogi robotniczej w fabrykach ulega ciągłym zmianom, że odbywa się tam nieustający ruch robotników, stale zwalnianych i nanowo przyjmowanych. Ruch ten, obserwowany już oddawna zagranicą, u nas ujęty został w cyfry statystyczne począwszy od 1933 r.

W r. 1935 na 410.045 robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym wielkim i średnim było w ciągu roku: 319,857 zwolnionych z pracy i 346.676 nanowo przyjętych, a więc w odsetkach wyniosło to 78 proc. zwolnionych i 84,5 proc. nowoprzyjętych.

Zjawisko obrotu robotników tłumaczy się w pewnej mierze przyczynami naturalnemi i zrozumiałemi. Są to więc wahania okresowe w stanie zatrudnienia w t. zw. przemysłach sezonowych lub innych przemysłach, które częściowo choćby wahaniom sezonowym podlegają, czasowe zwiększenie lub zmniejszenie produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu czy fabrykach, zależnie od różnych przyczyn konjunkturalnych, zmiany robotników gorszych na lepszych, poszukiwanie ze strony robotników lepszych warunków pracy — choć ta ostatnia przyczyna przestaje działać prawie zupełnie w okresie bezrobocia.

Bliższa analiza statystyczna wykazuje jednak, że po odliczeniu zmian wynikających ze zwalniania i przyjmowania robotników z przyczyn konjunkturalnych i sezonowych, odsetek odnowionej w ciągu roku załogi robotniczej, niezależnie od zmian, zachodzących w tej samej liczebności, jest bardzo wysoki, dla r. 1935 wynosi on 54,8 proc.

Zjawisko nadmiernego i nieuzasadnionego obrotu robotników, które możnaby określić, jako sztuczne bezrobocie, jest szkodliwe ze względów społecznych, jak i gospodarczych. Obserwacje i obliczenia, poczynione w St. Zjednoczonych przez inżynierów wykazały, że np. w przemyśle metalowym koszt zmiany jednego robotnika, a więc wydatki, wynikające bezpośrednio ze zwolnienia, najmu i wyszkolenia wahają się od 50 do 250 dolarów, a całkowita strata z powodu nadmiernego i gospodarczo nieuzasadnionego obrotu robotników w tym przemyśle, licząc tylko przeciętnie po 50 dolarów na robotnika, wynosi około 10 miljonów dolarów rocznie.

Z punktu widzenia gospodarczego nadmierny obrót robotnikami jest bardzo niekorzystny. Jeszcze bardziej szkodliwym jest on oczywiście społecznie. Robotnik traci czas na szukanie nowej pracy, wyczerpują się w tym okresie jego zasoby pieniężne, załamuje normalny tryb życia: wskutek zmiany pracy traci on często prawo do urlopu, uzyskiwane dopiero po roku nieprzerwanej pracy w tem samem przedsiębiorstwie (tu leży jedna z poważnych przyczyn ciągłego zwalniania robotników i przyjmowania nanowo); zmiana pracy, konieczność dostosowania się do odrębnych w każdej fabryce warunków wpływa ujemnie na wydajność pracy, jest nieraz przyczyną nieszczęśliwych wypadków przy pracy, wynikających z nieoswojenia się robotników z nowemi warunkami. Zmiana ta stwarza tragiczną niepewność jutra, niemożność ustabilizowania życia, która z jednej strony zwiększa uległość robotnika, z drugiej strony jednak wytwarza w nim również w pewnych momentach uczucie, że nie ma on i tak nic w życiu do stracenia, a więc ryzykować wiele. Tem tłumaczyć można zaciętość, obserwowaną nieraz w walkach strajkowych, szczególnie ze strony kobiet, elementu najbardziej uległego w zwykłych warunkach.

Zjawiskiem nadmiernego i sztucznego obrotu robotników, zwalniania ich bez żadnych istotnych przyczyn, należałoby się bliżej zainteresować.

J. M.

Klęska burz z piorunami

Znów zginęło kilka osób

SŁONIM, 8. 7. Wczoraj nad gminą Kostrowicką powiatu słonimskiego **przeszła niesłychanie gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, w czasie której został zabity od uderzenia pioruna fornal z majątku Symkowicze, Aleksy Marcińczyk.**

We wsi Jołka piorun zabił jedną kobietę, we wsi Kozłowicze — jedną kobietę, we wsi Szunaty w lesie dwie osoby.

Od piorunów zginęło też 5 koni, a 4 krowy są kontuzjowane.

Ponadto burza wyrządziła duże szkody w budynkach gospodarczych i w zbożu na polach.

* * *

TARNÓW, 8.7. W czasie burzy nad Gromnikiem piorun uderzył w dom Michała Gaja w Brzozwej. Dom spłonął doszczętnie.

W czasie pożaru zginął Gaj i jego siostra Rozalja.

W czasie burzy nad Lichwinem piorun uderzył w dom Julji Sztorcowej, **zabijając jej 20-letnią córkę Honoratę.**

Pożaru piorun nie wzniecił.

* * *

KIELCE, 8. 7. Kieleckie nawiedzone zostało ostatnio klęską burz, które wyrządzają znaczne szkody. W czasie ostatniej nawałnicy połączonej z deszczem, od uderzenia pioruna wzniecone zostało 7 pożarów, które na szczęście nie przybrały poważniejszych rozmiarów.

Ogółem spłonęło 3 domy mieszkalne oraz kilkanaście stodół. Wypadku z ludźmi tym razem nie było.

Napoleon miał pecha w miłości

Głupie gąski niezdolne są docenić wartości ludzi nieprzeciętnych

Pierwsza miłość wielkiego Napoleona, podówczas słuchacza szkoły wojennej, była to miłość do piętnastoletniego dziewczęcia wiejskiego, Emmy z okolicy Valance. Przyszły zdobywca świata daremnie błagał o względy młodego dziewczęcia, Emma słuchać nie chciała o małym, niepozornym poruczniku, mającym zaledwie 16 lat.

Bonaparte zdobywa się na odważny krok: Pisze do umiłowanej swój pierwszy list miłosny, w którym prosi o spotkanie. List zostaje bez odpowiedzi. Napoleon pisze drugi list.

„Obudziła pani w mem sercu uczucia‘ których nie chce ze mną dzielić. Ufam jednak, że miłość moja nie będzie dla mnie źródłem niewysłowionych cierpień. Pani mnie unika, jest obojętna i zimna, droga Emmo. Chciałbym z całej duszy, by pani choć trochę pokochała tego, który ją ubóstwia. Niech mi pani odpowie, że serce jej bije zgodnym rytmem z mojem sercem, że nie jestem pani obojętny!“

Ale i ten list nie wywarł na opornej głębszego wrażenia. Umiłowana jest zimna jak głaz! Skarży się na to boleśnie Napoleon w trzecim liście:

„Jestem zrozpaczony! Nie lubi mnie pani. Jest to dla mnie największe nieszczęście. Jedno słowo, choćby najtwardsze, byłoby dla mnie milsze, niż pani zimne, lodowe milczenie!“

Słowa tego nie otrzymał Napoleon ani teraz ani później, gdy opuszczał szkołę z zapowiedzią przyszłych błysków genjuszu. Jeszcze kilka listów wystosował przyszły bóg wojny do swej ukochanej, nie doczekawszy się na żaden z nich odpowiedzi. Zagrała w nim duma. Tenor listów staje się coraz bardziej oschły, impertywny, wreszcie Napoleon zażądał zwrotu swych listów. Nie otrzymał ani odpowiedzi ani listów.

15-letnia „gąska“ nawet nie doceniła wartości tych autografów, które po stu latach wydobył z pod pyłu zapomnienia jeden ze zbieraczy listów cesarza i niedawno ogłosił drukiem.

Tętno chwili

ZA CZĘSTO SIĘ TO POWTARZA

Musimy zwrócić uwagę opinji publicznej na jeden fakt, który — niby jakaś nić czerwona — przechodzi ostatniemi czasy poprzez wszystkie t. zw. wielkie procesy. I w procesie O. U. N. o zabójstwo min. Pierackiego, i w toczącym się procesie krakowskim, i w zakończonym już procesie o tragedję w Wyszynie mamy ciągle tę samą skargę oskarżonych — i — częściowo — świadków,—oskarżonych i świadków, którzy należą do najrozmaitszych obozów społecznych: „bito nas w śledztwie pierwiastkowem“.

Przypuśćmy nawet, że tu i owdzie może wchodzić w grę czyjaś przesada, czyjaś histerja; niesposób jednak uwierzyć, że setki ludzi — socjaliści i komuniści, ludowcy i „endecy“, Ukraińcy i Żydzi — akurat zmówili się zawczasu, by złośliwie dyskredytować i policję i władze śledcze. I dlatego trzeba — i nawet czas ostatni — postawić rzecz zupełnie wyraźnie.

(Gazeta Robotnicza)

TO ZACZYNA BYĆ KLĘSKĄ...

Od kilkunastu dni drobne wiadomości petitowe w dziennikach, rejestrujące ważniejsze wypadki codzienne, w sporej części wypełnione są faktami utonięć podczas kąpieli w rzekach i jeziorach.

Z wiadomości tych wieje ponura groza. Początkowo bywały smutne wypadki pojedyńcze. Teraz gdy nastały upały, w niektóre dni kronika podaje po kilkanaście takich tragicznych następstw kąpieli. A wiele wypadków nawet nie dochodzi do wiadomości dzienników. Jeśli zaś obejmiemy uwagą cały teren kraju, z pewnością doliczymy się setek wypadków śmierci wskutek utonięcia.

Toną jednak przeważnie w ogromnej ilości wypadków nie osoby chore, lecz zdrowe, którym kąpiel nie nadmierna z zachowaniem ostrożności między in. przed niebezpiecznemi skutkami lipcowego słońca, powinna przynieść korzyść. Wypadki utonięć zdarzają się wskutek przedostania się na zbyt głębokie miejsce lub przez nurt zbyt rwący. Gdy zdarzy się w porę ratunek, nieraz wypadek kończy się pomyślnie. Częściej niestety, ratunek bywa — jak widzimy — już spóźniony lub nieskuteczny i w takich wypadkach dość często ginie w wodzie i dana osoba tonąca i ratownik.

Wniosek z tego taki, iż w masach zbyt mało rozwinięta jest umiejętność pływania.

Sport nie obejmuje dotychczas mas szerokich i nie idzie w tym kierunku, aby służyć praktycznie masom. Oszałamiamy się wyczynami, konkursami, rekordami, czyli sportem dla nielicznych—jednostek gdy masy nawet entuzjazmujące się rekordami i meczami same ze sportu korzyści nie odnoszą. Mamy świetnych pływaków a mimo to tysiące dzieci i młodzieńców tonie. Tych mas szkolnych i pozaszkolnych nikt pływać nie uczy. A jednak czy małaby była zasługa tych, co mniej dbając o ambicje osobiste i laury zwycięzców zachciałaby by swój kunszt pływacki poświęcić nauczaniu pływania mas kąpiących się podczas lata. Nie jest to przecież rzecz niewykonalna ani zbyt trudna. Powinny się tem zająć obowiązkowo szkoły, a zwłaszcza instytut wychowania fizycznego.

Zorganizowanie w różnych miejscowościach kraju nauki pływania więcejby dało korzyści, niż w niejednym wypadku nadmierne wydatki na reprezentacje sportowe. Nam chodzi o życie tych tysięcy dzieci i młodzieży które w kraju dbającym o wysoki poziom sportu toną tysiącami podczas każdego lata.

Umiejętność pływania to rzecz główna zasadniczą.

(Kurjer Warszawski)

Tak to bywa, gdy się chce wszystkim dogodzić...

Organ przemysłowców w komicznej roli obrońcy robotnika

Jak donieśliśmy, w ub. sobotę przybył na kopalnię „Saturn“ inspektor pracy inż. Wesołowski, celem przeprowadzenia konferencji z robotnikami w sprawie urlopów, których dyrekcja towarzystwa nie chce im udzielić.

W związku z wizytą inspektora na kop. „Saturn“ organ przemysłowców zagłębiowskich „Kurjer Zachodni“ wystąpił w przybraniu obrońcy interesów robotniczych, pisząc:

„W związku z tą bytnością p. inspektora pracy, dowiadujemy się, że do posłuchania byli dopuszczeni przez p. inspektora robotnicy tylko niektórych ugrupowań. Inni zaś robotnicy posłuchania nie uzyskali, a nawet p. Konieczko, który łącznie z p. inspektorem Wesołowskim, jako członek inspekcji pracy brał udział w inspekcji kopalni, osobiście usiłował usunąć z poczekalni reklamujących robotników oraz nawet ich rezerwy niewiadomo dlaczego i komu przeszkadzające.

Wskutek powyższego ze strony nie dopuszczonych robotników zostały zgłoszone do inspekcji pracy zażalenia w tej sprawie oraz skargi na postępowanie p. Konieczki.“

Otóż czytając relacje K. Z. zdawałoby się, że inspektor pracy wraz ze swym asystentem stronniczo przesłuchiwali robotników, nie pozwalając wypowiedzieć się ogółowi robotniczemu, krzywdzonemu przez dyrekcję towarzystwa.

Było jednak zupełnie inaczej. Bo oto jak pisaliśmy, w czasie wizytacji insp. Wesołowskiego nietaktownie zachowali się dwaj dozorcowie „Pracy Polskiej“ Kula i Rządowski.

Szczególnie p. Rządowski stał jak nas informują. w poczekalni i notował nazwiska robotników, przesłuchiwanych przez inspektora pracy. Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy i na polecenie inspektora p. Konieczko nakazał owemu „zaufanemu dyrekcji“ opuścić poczekalnię.

Stwierdzić więc należy, że nikt nie usuwał reklamujących robotników, jakby to chciał wmówić w ogół robotniczy „Kurjer Zachodni“.

To warto zapamiętać!

Co mówią uchwalone przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w m. Sosnowcu

Wczoraj donieśliśmy o uchwaleniu przez sosnowiecką radę miejską przepisów sanitarno — porządkowych dla terenu gminy m. Sosnowca.

Oczywiście, że te przepisy muszą dopiero wejść w życie w zakreślonym czasokresie i stan porządkowy w mieście może stopniowo ulegać poprawie.

Ale każdy z obywateli winien znać, co mówią nowe przepisy, aby w swoim zakresie przez pełną ich świadomość mógł wiedzieć, co należy do jego obowiązków a czego ma prawo żądać od przełożonych gminy i ojców miasta. — Red.

Przepisy te brzmią:

§ 1.

1) Wszystkie ulice, gościńce, drogi w obrębie miasta Sosnowca i to tak jezdnie jak i chodniki, ścieki, rynsztoki i rowy przydróżne, winny być utrzymywane stale w porządku i czystości i dwukrotnie w ciągu dnia starannie i gruntownie oczyszczone i zamiecione. Sprzątanie to winno odbywać się w okresie czasu od 1 kwietnia do 30 września włącznie w godzinach do 6 rano i w godzinach od 16-17-ej, pozostałych miesiącach przed godzina 7-ą rano i w godzinach od 16-17 ej.

2) Pozatem w ciągu całego dnia należy usuwać z miejsc tych wszelkie gromadzenie się śmieci, odpadki i nieczystości. W porze zimowej z chodników winien być usuwany śnieg, a same chodniki posypywane piaskiem, rynsztoki i ścieki winny być stale utrzymane w stanie ułatwiającym odpływ cieczy, a gromadzący się lód winien być wyrąbany i usunięty.

3) Przed przystąpieniem do gruntownego czyszczenia i zamiatania chodników, jezdni, ścieków i rynsztoków, winny one być uprzednio dostatecznie i należycie zlane czystą wodą, aby nie dopuścić do podnoszenia się kurzu przy zamiataniu.

4) Nadto w okresie czasu od 1 maja do 30-go września chodniki, jezdnie, rynsztoki i ścieki winny być obowiązkowo zlewane wodą w godzinach od 11-ej do 13-ej.

§ 2.

Przez ulice, gościńce i drogi uważa się chodniki i część jezdni, stanowiącą połowę szerokości ulicy na przestrzeni długości frontu nieruchomości wraz z rynsztokami i rowami, a przy nieruchomościach znajdujących się bezpośrednio przy placach publicznych pas szerokości 5 metrów, licząc od krawędzi chodnika.

§ 3.

Wrzucanie śmieci i odpadków do ulicznych studzienek ściekowych jest wzbronione.

§ 4.

1) We szystkich posesjach bramy, sienie, podwórza, dziedzińce i klatki schodowe, jakoteż zejścia do suteren i piwnia oraz śmietniki winny być codziennie starannie i gruntownie oczyszczone i utrzymywane stale w czystości. Czyszczenie winno odbywać się w tych samych godzinach, jak czyszczenie jezdni, chodników i tp. przewidziane w § 1 niniejszych przepisów, Klatki schodowe we wszystkich domach winny być starannie myte przynajmniej raz w tygodniu, to jest w piątek lub sobotę.

2) Znajdujące się nazewnątrz domu tabliczki z oznaczeniem numeru domu, ulicy i inne tablice oraz szyldy winny być utrzymywane w czystości i w miarę potrzeby starannie zmywane.

§ 5.

Miejsce ustępowe i pisuary przeznaczone do ogólnego użytku, znajdujące się tak w obrębie zabudowań posesji, jak i oddzielnie w miejscach publicznych stojące, winny być stale utrzymywane w porządku i conajmniej raz dziennie do godziny 8-ej rano po zmyciu wodą, dezynfekowane podchlorynem wapnia lub posypywane niegaszonem wapnem.

§ 6.

Wszystkie zawarte w powyższych artykułach postanowienia o obowiązkowem, stałem utrzymywaniu czystości i usuwanie śmieci, odpadków i nieczystości, odnoszą się również do wszelkich placów niezabudowanych i plantacyj publicznych, łatwo dostępnych parcel, hal i placów targowych i miejsc spędu zwierząt domowych, oraz placów przeznaczonych na miejsce postoju dorożek, platform furmanek, autobusów, urządzonych i utrzymywanych przez osoby prawne i fizyczne w celach zarobkowych. Miejsca postoju pojazdów w celach zarobkowych. Miejsca postoju pojazdów konnych, wyznaczone przez Zarząd Miejski winny być, oprócz stałego utrzymywania w czystości, codziennie o godzinie 7 i 16-ej zmywane wodą.

(Dalszy ciąg jutro)

Harakiri 5-cio morg. gospodarza z Kuźnicy

Mieszkaniec Kuźnicy, gm. Łosień, pow. będzińskiego, 5-ciomorg. gospodarz Paweł Milka usiłował w dniu 7 bm. popełnić samobójstwo przez harakiri. —

Milka udał się na pola wsi Chechło (gm. Bolesław) i specjalnie kupionym nożem zadał sobie 4 niebezpieczne rany w brzuch. Wypadek ten spostrzegł jeden z przechodniów i wyrwał nóż z ranny Milki, który skrwawiony leżał już w omdleniu.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, desperata przywieziono do szpitala olkuskiego. Stan jego poważny. ,

Milka targnął się na życie spowodu nieporozumień z żoną i rodziną żony.

Czy jesteś członkiem L. O P P..

Jedną nogą na tamtym świecie

Mało przyjemne skutki „kąpieli” konduktora ze Strzemieszyc

Onegdaj popołudniu w Maczkach zatrzymał się pociąg towarowy. Postój miał trwać około godziny.

Wiadomo, że w ostatnich dniach słońce dopiekało zdrowo i każdy oglądał się gdzieby się tu orzeźwić.

To samo uczucie owładnęło konduktorem Siemionką (ze Strzemieszyc), który, rozważywszy, że ma godzinę czasu postojowego, rozejrzał się, gdzieby się tak wykąpać.

Odszedłszy od pociągu, udał się w stronę państwowych wodociągów w Maczkach.

Jak wiadomo, baseny wodociągowe mają wcale czystą wodę i położone są zazwyczaj w miejscu separowanem. W Maczkach są nawet ogrodzone kolczastym drutem.

Konduktor Siemionka „przyuważywszy“ sobie tę przezroczystą, spokojną toń, rozebrał się, przekroczył zasieki i chlust do wody.

Skutki kąpieli okazały się fatalne.

Dość, że przechodzący obok jazu wodociągowego basenu żołnierz zastał wynurzającego się z wody topielca.

Bez namysłu wyciągnął go na brzeg i wszczął alarm.

Wkrótce na miejscu wypadku znaleźli się lekarz wojskowy i kolejowy, aplikując topielcowi zabiegi sztucznego oddychania.

Mimo iż topielec wywleczony był na brzeg wody niemalże w beznadziejnym stanie, wytrwałe, bo dwie godziny trwające, zabiegi ratownicze zrobiły swoje i Siemienko odzyskał przytomność i życie.

Szczęście dopisało mu, ale nie we wszystkiem, bo w międzyczasie pociąg towarowy, z którego wyszedł dla ochłody, odjechał i pan konduktor naraził się z tego powodu na niepożądane konsekwencje służbowe.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 9 lipca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Orkiestra salonowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Przyroda w lipcu 16.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej 16.45 Walka ze szpiegostwem 17.00 Pieśni 17.50 Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia 18.00 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 20.15 Utwory Maxa Regera 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni 21.30 Melodje rewjowe 22.10 Programy lokalne 22.15 Zaloty audycja muzyczna 23.00 Program lokalny w Warszawie.

KATOWICE.

Czwartek 9 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03. Płyty gramofonowe. 6.28. Program na dzisiaj 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 płyty 14.13 Wiadomości giełdowe 15.30 Ciekawostki o psach policyjnych. 17.20 Piotr Czajkowski Koncert skrzypcowy (płyty z Warszawy) 18.00 Karlikowa poczta 18.10 Z piosenką za miasto 18.35 Koncert reklamowy. 22.10 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 10 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne 13.05 Dziennik południowy. 5.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Miniatury muzyczne 16.45 Wewnętrzne prace POW. w latach 1914 — 1915 17.00 Recital śpiewaczy 18.00 Programy lokalne. 18.45 Samochodem przez Polskę 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05 Mozaika muzyczna 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka taneczna z kawiarni 23.00 Program lokalny w Warszawie.

—::—

CZY SZCZĘŚCIE JEST W MIEŚCIE CZY NA WSI?

Rozwój miast zapoczątkowany w końcu wieków średnich, w wieku XVII już osiągnął swoją pełnię. Miasta ściśnięte murami obronnemi, miały wąskie ulice i warunki wysoce niehigjeniczne. W drugiej więc połowie XVIII wieku wycieńczone życiem miejskiem sfery przodujące zaczęły tęsknić do cichego życia wiejskiego. Zaczyna się wytwarzać specjalny typ letnich rezydencyj: Wersal, Sans Souci, Wilanów, gdzie gromadzono bezcenne skarby sztuki i gdzie możni tego świata przebierając się za pasterzy, oczywiście z zachowaniem całego przepychu zewnętrznego, z upudrowanemi i ufryzowanemi barankami, zbrojni w laski pasterskie, upiększone jedwabnemi wstęgami, starają się tworzyć wiejską sielankę.

Wiek XIX — maszyna parowa, elekryczność, motor spalinowy, zaczynają zastąpować pracę ludzkich rąk. Taniość produkcji podonosi stopę życiową Miasta rozrastają się w szanolem tempie, pękają okowy murów obronnych, wytwarza się cała nauka o higjenie, o potrzebie odpoczynku po pracy. Potrzeba stwarza organ teatry, zabawy ludowe, kinematografy i t. d. Powstaje wielki ciąg ludzi, zraszających dotąd swym potem ziemię, do miast, do lekkiej pracy, do łatwej zabawy.

Miasto swem gorączkowem życiem, jak moloch pożera dziesiątki i setki tysięcy spokojnych wieśniaków. I tak, jak każda akcja, wywołuje reakcję, tak w wieku XX występuje znów pęd ku wsi. Jest on o wiele racjonalniejszy, niż jego poprzednik z przed dwóch wieków.

Nikomu już nie przychodzi do głowy przebierać się za fałszywe barokowe pasterki, pasterzy, fryzować i pudrować baranki i t. d., piękno natury jest piękniejsze od każdej sztuki.

Samochód, kajak wycieczki zbiorowe wyludniają latem miasta. Człowiek staje się przezorny, dba o swoje płuca, nerwy i muskuły.

Ale czy przez to powinien przestać dbać o swoje szczęście? Czyż wyjeżdżając na lato zapomnieć, że szczęście śpi zaczarowane w losie loteryjnym? A przecież 16 lipca odbywa się ciągnienia drugiej klasy — kto w radosnym rozgardjaszu przed wyjezdnym zapomniał kupić, czy odnowić, los niech się zastanowi, jeszcze czas Odpoczywając po trudach całorocznych nie trzeba mieć myśli zaprzątniętej tem że przez zapomnienie, zamknęło się drogę szczęściu, które czuwa stale.

KRONIKA

Czwartek 9 Lipiec	Dziś: Weroniki Jutro: 7 braci męcz. Wschód słońca: 3.20 Zachód słońca 7.55

KRONIKA OGOLNA

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę w ub. tygodniu spędzono 498 szt. bydła, 1395 szt. świń, 162 szt. cieląt, razem 2055 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 75 gr., cielęta: od 50 gr. do 80 gr., świnie: od 90 gr. do 1.15 zł.

Przebieg targu: tendencja u świń zniżkowa u bydła utrzymana.

— 13 bm. **ZBIERZE SIĘ RADA W DĄBROWIE.** W przyszły poniedziałek o godz. 19-ej odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się między innemi następujące sprawy:

Wprowadzenie p. Antoniego Zagała na radnego miasta na miejsce p. Jana Cupiała. Przyjęcie reszty zapomogi z Polskiego Banku Komunalnego w kwocie 11.080 zł., przyznanej z tytułu uszczerbku w dochodach wskutek zniesienia komunalnego podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznemi. Upoważnienie magistratu do podjęcia z Komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego bezzwrotnej zapomogi w kwocie 75 000 zł. na zrównoważenie budżetu 1936-37. Zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy 100 tysięcy złotych na rozbudowę sieci wodociągowo - kanalizacyjnej (I uchwalenie) Uchwalenie budżetu miasta Dąbrowy na rok 1936-37.

We wtorek o godz. 19-ej odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia, celem uchwalenia budżetu.

—000—

Sprawa eksportu na rynek finlandzki

W dniu 3 bm. bawił na terenie Izby referent ekonom. Poselstwa R. P. w Helsinki p. Gustaw Tigerstedt. Celem wizyty było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z eksporterami okręgu Izby, pracującymi z rynkiem finlandzkim względnie interesującymi się możliwościami eksportu na dany rynek oraz zapoznanie się z strukturą gospodarczą okręgu Izby, celem właściwego wykorzystania rynku finlandzkiego dla eksportu polskiego.

P. Tigerstedt odbył dłuższą konferencję z p. o. dyr. Izby i Biurem Izby, a następnie przeprowadził rozmowy indywidualne z przedstawicielami poszczególnych branż przemysłu.

Z przeprowadzonych rozmów wynika. że istnieją możliwości eksportu przędzy wełny czesankowej, wyrobów jutowych, papieru szmerglowego i innych produktów, jak gałek kąpielowych, kartonów naftalinowych przeciw molom itd.

Zainteresowane firmy otrzymały adresy agentów względnie bezpośrednich odbiorców, z którymi w najbliższym czasie wejdą w kontakt.

Po kilkogodzinnej wizycie w Izbie p. Tigerstedt zwiedził fabrykę C. G. Schön, a następnie udał się do Katowic.

—::—

Duży spadek zakupu węgla w lecie

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku zaobserwowały w b. r. wyjątkowy spadek zakupów opału w porze letniej. Letnie rabaty, stosowane przez kopalnie węglowe, wprowadzające obniżkę cen węgla w granicach od 6 do 10 proc., które stosowane były rok rocznie tylko do połowy lipca, będą tym razem przedłużone do początku sierpnia.

Straszna nawałnica przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskiem

Wichura wyrywała drzewa z korzeniami - Woda zalała ulice i wiadukty

Nagły zgon w czasie burzy — Znaczne szkody

Wczoraj między godziną 5 a 6 po południu przeszła nad Zagłębiem gwałtowna burza, połączona z silną wichurą i gradobiciem.

Było to właściwie oberwanie się chmury, gdyż wielkie strugi wody lały się bez przerwy w ciągu godziny.

Szalejąca wichura poczyniła w całem Zagłębiu znaczne szkody.

W samym Sosnowcu wiele drzew wyrwanych zostało z korzeniami, a wiele uległo połamaniu.

W Sielcu na jednym z domów uszkodzony został dach, przyczem papę wicher odrzucił na znaczną odległość.

Woda zalała kilkanaście niżej położonych ulic. Zalane były również wszystkie wiadukty kolejowe w Sosnowcu. tak, że komunikacja tramwajowa odbywała się przez pewien czas nie normalnie.

W domu noclegowym w Sosnowcu uderzył piorun, wybijając 16 szyb.

W czasie szalejącej burzy na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Pogotowie z wydziału kanalizacji miało wiele roboty do późnych godzin nocnych, gdyż masy wody nie mogły się pomieścić w kanałach.

Również w Dąbrowie i Będzinie burza dała się dobrze mieszkańcom we znaki.

Wiele ulic zostało zalanych.

W całym powiecie będzińskim ucierpiały znacznie zboża. Straty są narazie nieznane.

Powtórny nawrót burzy nastąpił około godziny 8 wieczorem, przyczem silna ulewa połączona z wyładowaniami elektrycznemi trwała około dwuch godzin.

W Czeladzi wskutek gwałtownej ulewy zalane zostały ulice: Miłowicka, Staszyca i Parkowa. Woda na ulicach dochodziła miejscami do 50 cm. wysokości.

Na cmentarzu czeladzkim wyrwanych zostało sześć potężnych drzew z korzeniami.

Pozatem wiele drzew zostało złamanych, jak również na wielu domach uszkodzone zostały dachy.

Na kolonji robotniczej w jednym z domów piorun uderzył w przewody elektryczne. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

W czasie szalejącej burzy miał miejsce w Czeladzi nagły zgon.

Mianowicie sztygar kopalni „Saturn" Jan Gąsowski zajęty był w mieszkaniu obieraniem porzeczek na wino.

W pewnym momencie uderzył w pobliżu domu piorun.

W chwilę potem Gąsowski zbladł i spadł z krzesła na ziemię.

Wezwano natychmiast dr. Wiśniewskiego, który stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Zaznaczyć należy, że rodzina sztygara Gąsowskiego przebywa na letnisku w Zwardoniu i nie wie nic o nieszczęściu, jakie ją spotkało.

Jak się dowiadujemy, w czasie szalejącej burzy zanotowano w Czeladzi kilka wypadków omdleń na ulicy, jak również w mieszkaniach.

Straty poczynione na polach przez szalejącą nawałnicę nie zostały narazie ustalone, lecz przypuszczać należy że są znaczne.

Z CZELADZI

Władze nadzorcze zatwierdziły

wybór burmistrza i wiceburmistrza miasta

Społeczeństwo czeladzkie żyje pod wrażeniem wyboru burmistrza i wiceburmistrza miasta. Zaraz po posiedzeniu rady miejskiej rozeszła się po mieście wiadomość, nasuwająca pewne wątpliwości, co do zatwierdzenia przez władze nadzorcze włodarza Czeladzi i jego zastępcy. Między członkami prezydjum rady powstała rozbieżność zdań na tle redakcji protokułu.

Przewodniczący posiedzenia p. Wolff oraz asesor p. Kucewicz podpisali protokuł, natomiast drugi asesor p. St. Walo odmówił złożenia swego podpisu z tego powodu, że nie uwzględniono jego poprawek. Wytworzyła się dość dziwna sytuacja, wobec czego przesłano do władz powiatowych dwa protokuły, w tem jeden sporządzony przez p. Walo.

P. Walo wysunął zastrzeżenia co do dwuch głosów, złożonych na p. Brudnickiego. Mianowicie chodziło o błędne napisanie na kartce nazwiska p. Brudnickiego, które w myśl ustawy należy uważać za nieważne. Na decyzję w tej sprawie wyczekiwano w Czeladzi z dużem zainteresowaniem.

Jak się dowiadujemy, onegdaj odbyło się w Będzinie posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którem rozpatrywana była sprawa zatwierdzenia nowowybranego burmistrza. Wydział powiatowy wybory zatwierdził.

—000—

(p) **WYCIECZKA LEGJONU MŁODYCH.** Legjon Młodych w Czeladzi organizuje w dniu 12 bm. jednodniową wycieczkę do Okradzionowa.

(p) **ŻYCZENIA BEZROBOTNYCH W SPRAWIE LEKARSTW.** Na murach miasta pojawiły się zawiadomienia magistratu, że osoby otrzymujące recepty od lekarza miejskiego ośrodka zdrowia w Czeladzi winny się zgłaszać po lekarstwa do apteki p. Tomaszewskiego.

W związku z tem zrządzeniem zgłosiło się do nas kilka osób, które apelują do zarządu miejskiego o pozostawienie im wolnej ręki w wyborze apteki, ponieważ trudno jest chodzić do apteki na odległy kraniec miasta, skoro druga apteka znajduje się pod ręką. Magistrat powinien uwzględnić słuszne żądania bezrobotnych.

Z ZAWIERCIA

Zaszczytne odznaczenie

Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny nadał p. Marcelemu Pachlewskiemu, kierownikowi miejscowego oddziału ubezpieczalni społecznej złoty krzyż federacyjny pierwszego stopnia za zasługi położone na polu krzewienia zasad oszczędności i ubezpieczeń.

—000—

(z) **POŻARY.** Nocy onegdajszej w zabudowaniach p. Zygmunta Olszewskiego zamieszkałego w Myszkowie przy ul. Kościuszki wybuchł pożar, który doszczętnie strawił drewnianą stodołę. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia.

W cegielni na Wierczkach pod Zawierciem, należącej do p. Edwarda Kwapisza zamieszkałego w Kromołowie, wybuchł nocy onegdajszej pożar, który dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej przybyłych straży pożarnych, został dość szybko zlikwidowany. Poniesione wskutek pożaru straty są nieznaczne.

Czy wiecie że..

W Delphi ludzi ogólne zainteresowanie niejaka Shanti Devi, która przypomina sobie dokładnie różne sceny, rzekomo z poprzedniego życia. Sprawdzone wiadomości co do niektórych, nie żyjących już osób, są rewelacyjne.

* * *

W Starogardzie odbył się poraz pierwszy jarmark kramny bez udziału żydów. Wszystkie stragany na rynku zostały wykupione przez kupców chrześcijan. Jarmark trwał dwa dni, przybyli kupcy żydowscy, nie otrzymawszy miejsc, musieli opuścić Starogard.

Z OLKUSZA

(o) **WŁADZE POWIATOWE LOPP.** Przedwczoraj ukonstytuował się zarząd obwodu powiat. LOPP. w Olkuszu, jak następuje pp.: wicestarosta Trznadel — prezes, Z. Okrajniowa — wiceprezes, W. Gęgotek — skarbnik (wszyscy ponownie) i J. Skóra — sekretarz. Komisja rewizyjna pp.: Wł. Hadt (Wolbrom), J. Podworski (Olkusz) i Br. Himmel (Ojców).

(o) **NIEBEZPIECZNIE POBITY.** 5-ciu osobników z Łan, gm. Żarnowiec napadło i pobiło onegdaj wieczorem na drodze pod Łanami Leśnemi powracającego z zabawy strażackiej do domu Romana Szyszkę z Przełaja, gm. Mstyczów (jędrzejowskie).

Szyszka otrzymał kilkanaście ran kijem i nożem, wskutek czego lekarz zakwalifikował pobicie to do ciężkich uszkodzeń ciała.

Sprawcy w osobach. Stanisława Gacka, Mieczysława Milika, Tadeusza Czyża Władysława Pronobisa i Bolesława Hałudy — wszyscy z Łan, znaleźli się pod kluczem.

—000—

Z KIELC

(k) **Z ZEBRANIA Z. S.** W Kielcach odbyło się doroczne zebranie delegatów podokręgu kieleckiego Zw. Strzeleckiego. Po złożeniu sprawozdań wybrany został prezesem — dyr. Otmar Kwieciński.

(k) **WICEPREZ. DOROBCZYŃSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.** Objął urzędowanie nowowybrany wiceprezydent m. Kielc — mjr. Bronisław Dorobczyński, dotychczasowy burmistrz m. Czeladzi. Wiceprez. Dorobczyński zwrócił się z apelem do podległych mu urzędników, aby pracę swoją wykonywali sumiennie i byli życzliwymi informatorami dla interesantów.

(k) **W OBAWIE PRZED ZARAZĄ ZBÓŻ.** Z szeregu miejscowości woj. kieleckiego, a w szczególności z miechowskiego donoszą o pojawieniu się na kłosach pszenicy rdzy. Na szczęście niema ona charakteru masowego i jak dotychczas występuje indywidualnie na pewnych odcinkach zbóż. Rolnicy obawiają się jednak, aby zaraza nie rozpowszechniła się.

Plaże na balkonach

Już od wczesnego rana upał spada na miasto, prażąc domy i ulice. W oślepiających promieniach słońca tumany kurzu wirują w powietrzu, bezskutecznie zwalczane przez dozorców, manipulujących wężami gumowemi lub polewaczkami.

A zlany potem sosnowiczanin wlecze się przez rozpalone ulice.

Zresztą im dalej w lipiec, tem Sosnowiec bardziej pustoszeje.

Kto tylko może umyka czemprędzej z miasta. Choćby parę kilometrów od Zagłębia, byleby tylko dopaść kawałka la u wody i spokoju.

Niestety, nie wszyscy mogą pozwolić sobie na letnisko.

Większość mieszkańców Sosnowca pozostaje całe lato w mieście. To też w tym gorącym okresie każdy jak może, tak sobie radzi. Gdy znajdzie się tylko wolna chwila, lub gdy nadejdzie niedziela, całe rodziny wędrują na Skałkę lub Jęzor, aby choć przez parę godzin igrać z przyrodą.

A ci, którzy i na to nie mogą sobie z braku wolnego czasu pozwolić, urządzają sobie plaże na... balkonach własnych mieszkań. Szczególnie rozkoszuje się w takiem plażowaniu płeć piękna. Niejeden barwny szlafroczek o deseniu w motyle i kwiaty stwarza w śródmieściu rozkoszną ułudę tła wiejskiego, uprawniającego do korzystania z promieni słonecznych w szatach, jaknajbardziej przypominających strój prababki Ewy.

Źle jest, gdy upał dokucza. A jednak nikt się nie cieszy, gdy na niebie ukażą się chmury, zapowiadające zmianę pogody. Nawet przeciwnie, twarze się wydłużają: pogoda się psuje.

Porządny chłopiec Kiepura podbił serca całej Polski

W jednym z pism warszawskich czytamy:

„Dziś mamy zamiar napisać o „porządnym chłopcu".

Poprostu — o Janie Kiepurze. Nie będziemy mu tu „mistrzować", nie będziemy pławić się w komplementach, entuzjazmach i zachwytach, których nie szczędzi mu zagranica.

Ma głos jak dzwon, ma głos jak najszczersze złoto. Zato mu płacą miljony i zato słowo: Kiepura ma swoją wagę i znaczenie na wszystkich kontynentach ziemi.

To jest w porządku i do rzeczy nie należy. Ale „należy do rzeczy" i godne jest pochwały, serdeczności, lubienia, zachowanie się Kiepury w ojczyźnie.

W tejże samej ojczyźnie, która nie umiała go ocenić, nie umiała się na nim poznać, dopóki swej etykiety uznania nie przylepiła zagranica.

„Chłopiec z Sosnowca" zapomniał o tem. „Chłopak" ma dobre, polskie serce. „Chłopak" ma także świetny zmysł handlowy i dzięki temu dobrze wymienia złoto swej krtani na złoto ziemi.

Ale, gdy przyjeżdża do Polski, ginie w nim kalkulator. W Polsce śpiewa zadarmo.

I nietylko śpiewa, ale szafuje bez miary swoim szczerozłotym talentem. Rzuca djamentowe dźwięki z balkonów i taksówek, na placach i ulicach. Sieje ziarnem cudownego talentu przed tymi, którzy nie mają pieniędzy na bilet, przed robotnikami, przed ubogą gawiedzią, przed tłumem.

Nie dba o wiatr i chłód, które czają się na złotą i złotonośną krtan. Śpiewa zadarmo jak rozrzutnik, jak utracjusz, jak lekkomyślny chłopak.

Miljony nie przewróciły mu w głowie, zachwyty i pochwały całego świata nie odurzyły go.

Kocha ojczyznę i wszędzie ostentacyjne daje tego dowody.

Zwą Kiepurę mistrzem, śpiewakiem, największem, cudownem zdarzeniem.

My mu powiemy, że jest „porządny chłopak.

I sądzimy, że to mu będzie miłe..."

Osobliwy powód zabójstwa

W Zdole Rządowym pod Kielcami, Józef Mendak pobił kawałkiem żelaza Stanisława Łubka, który po upływie paru godzin zmarł.

Mendak w czasie śledztwa oświadczył, że zbrodni dokonał dlatego, aby Łubek nie pojął za żonę jego młodszej siostry, która pomagała mu w gospodarstwie.



Nieludzkie dzieci więziły matkę-żydówkę w piwnicy

Do urzędu prokuratorskiego w Stanisławowie wpłynęło doniesienie karne Hindy Hendlerowej, w którego treści oskarża ona swą córkę i dwuch synów o znęcanie się nad nią w sposób nieludzki oraz o pozbawienie jej wolności.

W świetle doniesienia sprawa przedstawia się następująco: Mąż Hendlerowej zmarł przed kilku miesiącami, pozostawiając znaczny majątek nieruchomy, zaintabulowany na nazwisko żony. Dzieci poczęły już w kilka miesięcy po śmierci ojca wpływać na matkę, by im zapisała pozostawiony przez zmarłego majątek, a gdy spotkały się z odmową, poczęły się nad nią znęcać.

Morzyły ją głodem, biły, gdy jednak wszystkie te środki nie odniosły skutku, umieszczono nieszczęśliwą matkę w piwnicy pod kluczem, gdzie wśród ciemności i wilgoci spędziła ona dwa tygodnie.

Steroryzowana kobieta temi metodami dzieci i dotkliwie pogryziona przez szczury, nie mając innego wyjścia, zgodziła się na zapisanie majątku dzieciom, składając odpowiedniej treści akt darowizny wobec notarjusza.

Obecnie kiedy Hendlerowa uciekła z domu dzieci i zamieszkała u znajomych, złożyła ona za radą znajomych doniesienie karne w prokuraturze.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

288.

Przez kilka dni, spędzonych w gwałtownej gorączce, Łucja zapomniała o zamierzonej bytności Joanny Fortier u Jerzego Darier. Obecnie, z polepszeniem zdrowia, pamięć jej powracała.

— Matko Elizo... — zapytała — czy byłaś u pana Darier, jak to miałaś zamiar uczynić

Pytanie to przywiodło Joannie przed oczy całą okropność położenia; — postanowiła jednak ukryć prawdę przed chorą.

— Drogie dziecię, nie zapomniałam o tem — odpowiedziała.

— Widziałaś się z nim?

— Widziałam.

— Kiedy?

— Dziś rano.

— Ach! — zawołała Łucja z obawą — odmówił pomocy ze swej strony jestem tego pewną.

— Przeciwnie.. pan Darier jest uczciwym człowiekiem, przyjął mnie nader życzliwie i udzielił rad swoich.

— Cóż więc powiedział?

— Oburzyło go prześladowanie owych potworów... przyznał, iż podobne postępowanie jest godnem łotrów nikczemnych, oświadczył jednak, iż nic nie możemy przeciw nim uczynić, ponieważ prawo nie karze nędzników obrzucających córkę hańbą jej matki.

W oczach Łucji łzy zabłysły.

— Moja biedna matka!. — szepnęła; — ach! ona jest może bardziej nademnie godną pożałowania. — Cierpię wiele i ciężko... a jednak złorzeczyć jej nie mam odwagi.

Joanna łkała rzewnie, a nie mogąc słowa przemówić, tuliła dziewczę do serca.

— Mimo to wszystko — mówiła Łucja dalej — żałuję, żem się na świat ten narodziła.

Roznosicielka chciała już zawałać:

— Ja jestem twoją matką! — ostatnie jednak wyrazy dziewczęcia okrzyków na jej ustach wstrzymały.

Córka nie chciała jej wprawdzie złorzeczyć, ale nie wybaczyłaby, iż dała jej życie.

Nastąpiła chwila milczenia. Łucja pogrążyła się w myślach, co u niej zwykłem było od czasu usunięcia się Lucjana. Joanna, szanując ową bolesną zadumę, zakrzątnęła się około gospodarstwa.

Myliła się ona, przypuszczając, iż Harmant odda ją w ręce sprawiedliwości. Miljoner, wyszedłszy od Jerzego Darier, wsiadł do powozu, udając się na ulicę Murillo. Zamknąwszy się w gabinecie, rozmyślać począł nad położeniem. obecnem, które zmieniała zupełnie obecność Joanny Fortier w Paryżu, Joanny, która odnalazła swą córkę, Joanny, którą nieprzewidziany wypadek postawił wobec niego. Wdowa po Piotrze Fortier mogła go poznać i wygłosić jego prawdziwe nazwisko! Na tę myśl krew lodowaciała w żyłach nikczemnika.

— Źlem zrobił, dozwalając owładnąć się uniesieniu — rzekł sam do siebie i — źle zarówno, żem jawnie odkrył w Elizie Perrin Joannę. Zatrzymać ją, jak chciałem to uczynić w mym szale, byłoby dla mnie najszkodliwszem. Gdyby mi wówczas była nadeszła rozwaga, potrafiłbym odnaleźć sposoby, aby to wszystko ułagodzić. Trzeba mi było wysłuchać skarg tej kobiety, zapewnić ją, iż szczerze nad jej córką boleje i że będę szukał sposobów, któreby jej ulgę przyniosły. Teraz zapóźno, niestety, aby to wszystko naprawić, lecz nie późno do powstrzymania grożącego mi niebezpieczeństwa. Obecność Joanny w Paryżu jest mieczem Damoklesa, zawieszonym nad moją głową. Potrzeba ów miecz skruszyć jednym ciosem i odrzucić go precz... daleko...

Wszedłszy po chwili do salonu, znalazł tam obok Marji Lucjana. Młodzieniec grał wiernie rolę, narzuconą mu przez Edmunda Castel.

— Zwiedzałeś dziś warsztaty, mój chłopcze? — zapytał Harmant, podając mu rękę.

— Właśnie stamtąd powracam..

— Nic nowego?

— Nic... wszystko idzie jak trzeba.

XXVII.

— Wrócisz do Courbevoie po śniadaniu — wyrzekł miljoner; — ja mam interesa do załatwienia w Paryżu, które być może, zatrzymają mnie dziś dłużej nieco. Gdybym wypadkiem nie wrócił na obiad, zechciej tu towarzyszyć mej córce. A teraz idźmy na śniadanie.

Przeszli do jadalni.

— Nie zapominaj mój drogi Lucjanie — rzekł Harmant, siadając przy stole, iż masz mi co rychlej dostarczyć potrzebne dokumenta do wygłoszenia zapowiedzi. Ja już zebrałem należące do Marji.

— Za kilka dni doręczę panu te papiery — rzekł Labroue.

Śniadanie wkrótce się ukończyło. Lucjan śpieszył się do fabryki, gdzie pojechał oczekującym na niego w dziedzińcu powozem.

d. c. n.



136.

Młody mężczyzna, siedzący przy piecu, wstał nagle.

— Ha! otóż musiałem się zmienić... — zawołał — skoro mnie nie poznajesz.

Misticot, spojrzawszy na mówiącego, wybuchnął śmiechem.

— Co widzę? — zawołał — to ty... Fryderyk Bertin, w obcisłym, stojącym, modnym kołnierzyku, w lakierkach, ze śpiczastemi jak igły nosami, w obcisłych pantalonach, z monoklem, przy zegarku i złotym breloku?.. Wygrałeś wielki los na loterji... czy co, u czarta?

— Tak jest... wygrałem wielki los — odrzekł Fryderyk — i używam go na upiększenie mojej postaci. Jakże uważasz... posiadam szyk... nieprawdaż. jak młodzieniec z wielkiego świata?

Misticot, zajęty odbieraniem bielizny, nie zdołał odpowiedzieć.

— Wyglądasz jak małpa!.. — odrzekł nagle głos jakiś poza mówiącymi.

Głosem tym ozwał się Piotr Beraud, gałganiarz, który zostawiwszy przy drzwiach na ulicy swój haczyk i pudło, wszedł z latarnią w ręku, odwiedzić swą siostrę.

I zwracając się do Fryderyka, wystrojonego za pieniądze Melanji Gauthier, zawołał:

— Komużeś, do pioruna, ukradł te modne łachmany, jakie masz na grzbiecie?

— Ukradł?! — powtórzył Fryderyk. przyskakując zaczerwieniony.

— Och! nie unoś się daremnie — olpowiedział stary. — Wiesz, że ze mną trudna sprawa, ja ciebie się nie ulęknę.

— Jesteś gburem, mój wuju! — krzyknął z wściekłością Fryderyk.

— Ty błaźnie jaki!.. — huknął stary gałganiarz — chcesz-że, abym ci prawił grzeczności? Ty próżniaku, włóczęgo!.. Ja jestem ubogim gałganiarzem, a nie zamieniłbym moich gałganów na twe niby modne ubranie, hańbą i błotem skalane.

— Każdy pojmuje życie według własnych zapatrywań... Jednych przez nie prowadzi trud i praca... innych wiodą kobiety...

— Aż cię powiodą na galery... zobaczysz!

— Nikomu nic do tego... To mnie tylko obchodzi!.. — zawołał Fryderyk — Dobranoc, ciotko — rzekł i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

XXII.

— Plugawcze! — zawołał gałganiarz, wygrażając pięścią siostrzeńcowi przez szybę sklepu.

— Na co się unosić daremnie, ojcze Beraud — wyrzekł Misticot — już on się nie zmieni. Wszedł na złą drogę i będzie po niej postępował aż do kresu.

— Do Nowej Kaledonji... — mruknął stary. — Piękny to zaszczyt dla rodziny... niema co mówić

— Błędy osobiste jednostek nie kalają innych — rzekł chłopiec. — Matko Perron, proszę o moją bieliznę.

— Oto jest.

— Ile wam winienem?

— Piętnaście sous.

— Proszę. Ścisłe rachunki jednają przyjaciół.

Podczas powyższej rozmowy obie prasujące robotnice ukończyły swą pracę, zabierając się do wyjścia.

— Zaczekaj na nas, panie Misticot — rzekła jedna z nich — idąc w jedną stronę... razem pójdziemy. Odprowadzisz nas. O tej porze nie brak na ulicach łotrów różnego rodzaju.

— Z przyjemnością — odrzekł podrostek, któremu pochlebiała rola obrońcy, mężczyzny.

Wyszli we troje razem.

— Otóż jesteśmy sami — zaczęła wdowa Perron. — Czy masz mi, bracie, coś do powiedzenia?

— Przedewszystkiem sklep zamknij.

— Jakaś więc tajemnica?

— No tak... do czarta! I bardzo ważna.

— Zamknę natychmiast.

I w mgnieniu oka, zamknąwszy drzwi sklepu, spuściła żelazną okiennicę.

Podeszła wiekiem praczka, znużona całodzienną pracą, upadła na krzesło.

— Mów teraz — wyrzekła. — O cóż chodzi?

— O naszego brata...

— Którego?

— O Edmunda Beraud.

— — — — — — — — — — — —

— Oczekuję na dole, przed domem — powiedział scicha porucznik do Anolda Desvignes, wychodząc z salonu Verriera i wybiegł w najwyższem rozdrażnieniu.

— Znalazłszy się na otwartem powietrzu, zaczął gorączkowo przebiegać chodnik przed pałacem, oczekując ukazania się znienawidzonego rywala.

— Nie! klnę się na duszę — zawołał — nie dozwolę, aby podobna nikczemność spełnić się miała! Verriere zrujnowany sprzedał rękę swej córki! Aniela nie myliła się... ten człowiek jest zdolny do spełnienia najwyższej podłości! Ażeby nie potrzebował zdawać przed nikim rachunków z roztrwonionego posagu swej córki, oddaje ją człowiekowi, który zrzekł się tegoż i wyda mu pokwitowanie. To zręczne oszustwo... na honor! Ja jednak nie dozwolę przyjść do skutku temu haniebnemu projektowi. Nie odbiorą mi tej, którą kocham!

W chwili tej otwarły się drzwi w pałacowej bramie.

Ukazał się Desvignes i wyszedł na ulicę, rzucając wzrokiem wokoło.

Spostrzegłszy oficera, podszedł ku niemu.

— Uprzedziłeś mnie pan — zaczął — iż na mnie oczekujesz... Otóż jestem i słucham, co mi pan masz do powiedzenia.

— Nie obchodzi mnie to bynajmniej — odparł, zbliżając się Vandame — co czyni pan Verriere w rzeczach, dotyczących jego bankowych interesów.

— Pojmuję to — rzekł Desvignes.

— Czy bierze, albo nie bierze spólnika, rzecz dla mnie obojętna.

— Ma się rozumieć...

— Gdy jednak frymarczyć chce ręką swej córki Anieli...

— Panny Verriere... — przerwał Desvignes, kładąc nacisk głosem na powyższych wyrazach.

— Niech będzie panny Verriere... — mówił porucznik — gdy chce używać jej jako towaru dla uchronienia się od ruiny, to mnie obchodzi i na coś podobnego nigdy nie zezwolę.

— Nie rozumiem pana...

— Przeciwnie, pan mnie rozumie doskonale... Ja pana wzywam do wytłumaczenia mi się z tego!

— To mówiąc, Vandame głos podniósł.

d. c. n.

ZE SPORTU

Podokręg bokserski w Zagłębiu zostanie zlikwidowany

Jak donieśliśmy, zarząd podokręgu bokserskiego w Zagłębiu nie przyjął do wiadomości decyzji śląskiego OZB. w sprawie zniesienia podokręgu.

W związku z tem śl. O. Z. B. nadesłał wczoraj pismo, że decyzja ta jest nieodwołalna i do dnia 15 bm. zwołana ma być likwidacyjne zebranie podokręgu. —

W przeciwnym razie okręg wyznaczy komisarza, który przeprowadzi likwidacje podokręgu we własnym zakresie.

Wobec takiego postawienia sprawy w przyszłym tygodniu odbyć się ma nadzwyczajne zebranie przedstawicieli klubów i zarządu, celem likwidacji podokręgu.

Zaznaczyć przytem należy, że w łonie samego zarządu podokręgu, niektórzy członkowie wykazują dziwne zobojętnienie do sprawy dalszego utrzymania podokręgu.

Również niektóre kluby nie wykazują solidarności z zarządem podokręgu, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie wysłały protestów w sprawie rozwiązania podokręgu. Uczyniły to tylko kluby: Unja, Nordja i Makabi.

Pozostałe kluby rzekomo solidaryzowały się z uchwałą podokręgu a listów swych nie wysłały.

Fakty te mówią chyba dobitnie o tem, że przy takiem pojmowaniu swych obowiązków ze strony klubów i niektórych członków zarządu podokręg nie ma racji bytu.

Ruch zawieszony przez P. Z. P. N.

aż do ukończenia śledztwa

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie zarządu PZPN-u, poświęcone znanej aferze Ruchu.

PZPN polecił zarządowi ligi, który prowadził śledztwo w tej sprawie, ażeby w jaknajszybszym czasie zapoznał naczelną magistraturę ze stanem dochodzeń.

Uważając już sam fakt zarzutów, postawionych Ruchowi za bardzo poważny zarząd PZPN postanowił zawiesić KS Ruch — Wielkie Hajduki w prawach członka do czasu wyjaśnienia i ukończenia śledztwa.

W praktyce przedstawia się to w ten sposób, że w czasie najbliższym Liga ma zdać PZPN raport o stanie dochodzeń, a na najbliższem posiedzeniu PZPN wyda już pewne wiążące orzeczenie.

Zaznaczyć należy, że gracze Ruchu, powołani na obóz olimpijski, muszą mimo to stawić się w Warszawie, tak że dopiero po ukończeniu śledztwa będą wyciągnięte ewent. w stosunku do nich odpowiednie konsekwencje.

KUCHARSKI i NOJI WYJECHALI NA MISTRZOSTWA ANGLJI

Kucharski i Noji opuścili obóz w CIWF-ie, udając się do Londynu na międzynarodowe mistrzostwa Anglji. Kucharski startować będzie w biegu na pół mili 804,6 mtr.) mając przedbiegi 10 b. m. a finał 11 bm., zaś Noji startuje na 6 mil (9655 mtr.) w dniu 10 b. m.

Zawody strzeleckie Z. S. w Kielcach

W Kielcach odbyły się na strzelnicy na Bukówce zawody strzeleckie o mistrzostwo Podokręgu Związku Strzeleckiego w Kielcach. Do zawodów stanęło 18 zespołów 5-cio osobowych. Strzelania odbyły się z broni małokalibrowej i karabinów wojskowych.

Tytuł mistrza podokręgu zw. Strzeleckiego w strzelaniu z karabinka sportowego uzyskał p. Wład. Kucharski z P. W. Tartaku Państwowego w Kielcach osiagając 926 na 1200 pkt., przed p. Ryszardem Ungrem Z. H. P. 924 pkt. i Aleksandrem Ludwinkiem 922 pkt.

Tytuł mistrza Podokręgu Zw. Strzeleckiego Kielce w konkurencji dla kobiet w strzelaniu z karabinka sportowego zdobyła p. Genowefa - Ryśkiewicz 337 na 400 pkt. z K.K. S. Kielce, przed p. Martą Sowińską 325 i Leokadją Pierścińską 320 z KKS. Kielce.

Z karabinu wojskowego tytuł mistrza uzyskał p. Franciszek Gnutek zw. Strz. Jędrzejów uzyskując 363 na 600 pkt. przed p. Czesławem Wicentalem Zw. Strzel. Jędrzejów 315 i Czesław Polanowski Zw. Strzel Kielce. Zespołowo w konkurencji dla kobiet pierwsze miejsce zdobył zespół K.K.S. Kielce w składzie pp. Krystyna Łukasiewicz. Leokadja Pierścińska Marta Sowińska, Genowefa Ryśkiewicz i Anna Czarnecka osiągając 1416 na 2000 pkt. przed Zw. Strzeleckim Odd. Żeński Kielce 1292. W konkurencjach męskch z karabinu wojskowego pierwsze mnejsce uzyskał zespół Zw. Strzel. Jędrzejów, Franciszek Gnutek Jan Piasecki, Czesław Wicental, Jan Słaboszewski, Bogusław Karczewski 1281 na 3.000 pkt. przed zespołem K. P. W. Kielce 600 pkt. Pierwsze miejsce z karabinka sportowego zdobył zespół P. W. Tartak 4074 na 6.000 pkt. przed zespołem Związku Strzel. Jędrzejów 3650 pkt.

Skład lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej

P. Z. L. A. podał do wiadomości skład lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej, która reprezentować będzie Polskę na Olimpjadzie.

Poszczególne konkurencje reprezentowane będą przez: 400 m. Biniakowski, (Warta — Poznań). 800 i 1500 m. — Kucharski (Pogoń — Lwów), 5 i 10 km. — Noji (Legja — Warszawa), chód 50 km. — Bierogowoj (Zw. Strzelecki — Gdynia), bieg maratoński (42 km. 194 m. Fiałka (Cracovia) i Garncarz (Pogoń — Lwów), skok wzwyż — Pławwczyk (AZS — Warszawa) i Hoffman (Warta — Poznań), trójskok — Luckhaus (Jagiellonja — Białystok) i Hoffman (Warta), dziesięciobój — Pławczyk (AZS — Warszawa), 100 m. pań — Walasiewiczówna (Warszawianka) dysk pań — Wajsówna (Sokół — Łódź), oszczep pań — Kwaśniewska (ŁKS. — Łódź).

Jeżeli chodzi o inne konkurecje to decyzje zapadną później.

P. Segno komisarzem podokręgu piłkarskiego

Jak się dowiadujemy, prezes Czeladzkiego KS. p. Segno mianowany został komisarzem PZPN na podokręg piłkarski Zagłębia Dąbrowskiego, którego zarząd podał się do dymisji, o czem już donosiliśmy.

ZAWODY KONNE W KIELCACH.

Na torze wyścigowym odbył się trzydniowy meeting, urządzony staraniem tow. zawodów konnych. Ziemi Kieleckiej i Radomskiej przy udziale 43 koni.

W drugim dniu odbył się pokaz koni wierzchowych, w którym pierwsze miejsce zajął ppor. Gumiński na „Zagadce"

W zwykłym konkursie otwartym w skokach przez przeszkody o nagrodę polskiego Zw. jeździeckiego 1) Strzeszewski na „Oswaldzie" W konkursie pań i jeźdźców cywilnych 1) 13-letni Stanisław Wickenhagen na „Ostrym", w konkursie młodego pokolena 1) Wickenhagen na „Ostrym" w konkursie szybkości 1) rtm. Skupiński na „Promieniu". W trzecim dniu zawodów w zwykłym konkursie otwartym szybkości o nagrodę P. Z. J. 1) rtm. Skupiński na „Promieniu" W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych 1) m. 1) Bradee na „Edgarze". W konkursie szybkości pań 1) Osserowa na „Panterze"

W biegu naprzełaj na dystansie 6.500 Wickenhagen na „Ostrym". W konkursie pożegnalnym 1) por. Morawski na „Trubadurze".

NOWY ZARZĄD KS. BRYGADY W STRZEMIESZYCACH.

Na pierwszem zebraniu członków zarządu KS. „Brygada" zostały podzielone funkcje następująco pp.: Józef Sietrecki — prezes i skarbnik. I-szy wiceprezes — Edward Torbus, II-gi wiceprezes — Pietrzykowski Stanisław, sekretarz — Wacław Murckiewicz, gospodarz inw. — Łukoś Władysław i Bardziej Wacław, księgowy — Jędra Bolesław, zast. Wrona Włodzimierz, członkowie zarządu — Gallot Bruno, Kiciński Stanisław i Łazarz Stanisław, kierownik sportowy — Bernart Stefan, zast. Władysław Jakubowski, kapitan drużyny — Malecki Marjan, przewodniczący komisji rewizyjnej — Gondek Tadeusz, Chojnacki Leopold i Pielepieczenko Jan.

Treningi członków czynnych odbywają się co wtorki i czwartki od godz. 18-ej na boisku.

KS. Brygada została skreślona przy związku rezerwistów w Strzemieszycach, a przydzielona do komendy obwodu Legjonu Młodych w Strzemieszycach.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dalszy ciąg komunikatu W. G i D. podokręgu Zagłębia ukaże się dopiero w przyszły poniedziałek.

Wesoły Kącik

DOBRY PRZYKŁAD

— Synu, przyrzeknij mi, że nie będziesz więcej kłamał.

— Tak, ojcze.

— Dobrze. Telefon dzwoni, pobiegnij prędko i powiedz, że mnie niema w domu.

MAŁA POMYŁKA

Krótkowzroczna dama w salonie sztuki:

Jak można malować tak wstrętne obrazy? Co ten obraz właściwie przedstawia?

— Ależ to nie obraz, to lustro!

PROFESOR

Pan profesor Zapominalski wierci się po lokalu. Podchodzi doń gospodarz i pyta:

— Przepraszam, czego pan szanowny szuka?

— Parasola...

— Przecie pan go trzyma w ręku..

— Ach! racja!.. Bardzo dziękuję'. Gdyby nie pańska uprzejmość, wróciłbym do domu bez parasola...

SZKOCKA LOGIKA

Szkoci są nietylko bardzo oszczędni lecz również bardzo przewidujący...

W pociągu anglik zwraca się do szkota:

— Przepraszam pana, która godzina?

Szkot zmierzył pytającego badawczem spojrzeniem i odparł.

— Niestety, nie mogę panu odpowiedzieć na to pytanie...

Dlaczego?.. Czy pański zegarek stanął?

— Nie... Mój zegarek chodzi... Ale jeżeli powiem panu która godzina, pan w dowód wdzięczności zechce mnie czemś poczęstować w bufecie. A ponieważ mieszkam właśnie na najbliższej stacji, więc jako człowiek dobrze wychowany, będę musiał się zrewanżować i poprosić pana na biad. Pan ze swej strony, sądzę, również nie będzie świnią i przyśle mi coś w prezencie. Wtedy będę musiał pana zaprosić do siebie na dłuższy okres. A ponieważ mam młodą, śliczną córkę, więc pan zakocha się w niej conajmniej z drugiego wejrzenia. Oczywiście, że jako ojciec nie dopuszczę do flirtu między wami. Pan zaś jako dżentelman, nie będzie nadużywał mej gościnności i wkońcu poprosi pan o rękę mojej córki. Ale jakżeż mogę zgodzić się na małżeństwo mojej córki z człowiekiem, któremu się tak kiepsko powodzi, że nie może pozwolić sobie nawet na zegarek?!..

TURYSTA

Apfelbaum wstąpił do baru na obiad.

— Panie starszy, proszę mi dać galaretkę z cielęcych nóżek.

Po chwili kelner podaje zamówioną potrawę.

Galaretka jednak wygląda bardzo nieapetycznie, w dodatku talerz jest mocno brudny.

Apfelbaum patrzy z obrzydzeniem na trzęsącą się galaretkę i powiada:

— Nie trzęś się tak... przecież cię nie zjem.

HARMONJA.

— Żona moja woli rano herbatę, a ja przekładam kawę nad herbatę.

— Dwa rodzaje napojów na śniadanie, to sprawia chyba kłopot?

— Dwa? Pijemy herbatę.

OBWIESZCZENIE

Komisja Wyborcza Gminy Wyzn. Żyd. w Sosnowcu Dla Wyboru Rady i Zarządu Gminy

zawiadamia niniejszem czł. Gminy, że spis wyborców, uprawnionych do głosowania przy mających się odbyć w dniu 6 września 1936 r. wyborach do Rady tut. Gminy Wyzn. Żyd. będzie wyłożony do przejrzenia dla czł. Gminy w biurze Zarządu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 22 od dn. 9 lipca do dn. 17 lipca 1936 r. włącznie z wyjątkiem soboty, dnia 11 lipca, od godziny 8-ej do 20-ej bez przerwy. —

W ciągu tego samego czasu uprawnieni do głosowania czł. Gminy mogą wnosić reklamacje, dotyczące zarówno umieszczonych jak i opuszczonych osób w spisie.

Po upływie oznaczonego terminu reklamacje nie będą uwzględnione.

Zaznacza się, że w wyborach mogą brać udział tylko osoby wciągnięte do spisu wyborców.

KOMISJA WYBORCZA
Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu
dla Wyboru Rady i Zarządu Gminy

Sosnowiec, dnia 6 lipca 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz na dogodnych warunkach. Łagisza Glinice, Głaba.

POTRZEBNI spowodu powiększenia przedsiębiorstwa jeszcze 10 panów i 5 pań do lekkiej pracy zewnętrznej na solidny zarobek. Tylko energicznych i poważnych reflektantów w średnim wieku angażuje kierownik przedsiębiorstwa w godzinach między 11—13 oraz 16—18 w biurze, Katowice, Krakowska 92 m. 9 (Świadectwa konieczne).

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP duży narożny, centrum z mieszkaniem wynajmie gospodarz, M. Dąbrówka, Śl. Piłsudskiego 2.

GILZY do papierosów „SERWUS — PASCHALSKIEGO" kosztują tylko pięć groszy pudełko, a w gatunku pierwszorzędne.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM skradzione pozwolenie na prowadzenie motocykli wydane przez urząd wojewódzki w Kielcach. Józef Malinowski, Gołonóg.

THIEL OSKAR, zam. w Sosnowcu, Rzymska 2, zgubił w lipcu 1936 r. książkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, zezwolenie na broń wyd. przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu, dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Sosnowca.

KMIECIK ZBIGNIEW zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Radomską, który unieważnia.

TOŁUKACZ ADAM zgubił dowód osobisty wydany w Pińczowie.

ZGINEŁO świadectwo przemysłowe na rok 1936 kategorji 4-ej wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu, które unieważnia Czesław Pałucha.

RÓŻNE

LETNISKO komfortowe w Ząbkowicach NA BASIULI Nr. 5, telefon 21 z utrzymaniem od 4 zł. dla rodzin.

Nowa pralnia chemiczna pod firmą „Śnieżka" przy ul. Piłsudskiego 60 wykonuje wszelkie prace w jej zakres wchodzące po cenach najniższych. — Kto się raz przekona będzie stałym klientem „Śnieżki".

Wydawca Helena Menaiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski